Nr. 150. Kraków, Niedziela 5 Lipca 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa tygodnie, licząc z przesyłką pocztową po 50 centów tygodniowo.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Na podstawie zawartej umowy Prenumeratorowie *N. Reformy* mogą otrzymywać od 1 lipca br. następujące czasopisma po cenie zniżonej:

„Echo muzyczne, *teatralne i artystyczne*“ wychodzące w Warszawie, wraz z dwutygodniowym dodatkiem po następującej cenie:

W Krakowie: miesięcznie **62** ct., kwartalnie **1** złr. **86** ct.

Na prowincyi: miesięcznie **92** ct., kwartalnie **2** złr. **76** ct.

„NOWE MODY“ po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie: **1 złr. 20 ct. kwartalnie, 40 ct. miesięcznie.**

Kraków, *4 lipca.*

Jednemu z najsympatyczniejszych posłów ruskich poruczył klub ruski poruszenie w Radzie państwa piekącej nadzwyczaj w Galicyi kwestyi oświaty i szkolnictwa. Z zadania tego wywiązał się poseł Barwiński z wszechstronnem zadowoleniem. Prof. Barwiński jest jednym z gorących propagatorów zgody między Rusinami i Polakami. On w tej zgodzie tylko upatruje przyszłość obudwu narodów. Wspólna praca nad podniesieniem oświaty i dobrobytu wśród ludu ruskiego i polskiego, uświadomienie go o jego przeszłości i o obecnem położeniu, podniesienie go do godności obywatelskiej na podstawie zasad chrześcijańskiej miłości — to zasady, które prof. Barwiński szerzy z prawdziwem zaparciem się i poświęceniem, nie zważając na żadne pociski ze strony wrogich jemu i nam moskalofilów i nieprzychylność części narodowców. Staraniem p. Barwińskiego wychodzi we Lwowie miesięcznik *Prawda* i śmiało możemy powiedzieć, że jest to dziś jedyne w Galicyi pismo, stojące na gruncie prawdziwej narodowej pracy dla dobra i odrodzenia ruskiego narodu. Nic za tem dziwnego że p. Barwiński ma wielu nieprzyjaciół w szeregach tych, którzy przyszłość ruskiego narodu upatrują nad Newą i w szeregach tych Rusinów, którzy dla urzędu wyższego, pensyi znaczniejszej, orderu, lub innego zaszczytu, wypierają się swej narodowości. W mowie swej, wygłoszonej w Izbie poselskiej przy rozprawie budżetowej, przyznał mowca, że postęp oświaty w Austryi w ostatnich latach jest widoczny, ale jeszcze mu bardzo daleko, by wstąpił na tę wyżynę, na jakiej się znajdują pod względem oświaty inne państwa zachodnie. W roku 1869 preliminarz budżetu zawierał na oświatę sumę 3,800.000 złr., dzisiaj suma ta wzrosła wprawdzie do 13,700 000 złr., ale jakże jej jeszcze daleko do tej kwoty, jaką łoży na oświatę np. Francya, która w b r przeznaczyła 89.000.000 z funduszów li tylko państwowych, nie mówiąc już nic o wielkich sumach, jakie łożą na szkoły gminy miejskie i wiejskie.

Następnie przedstawił szczegółowo p. Barwiński opłakany stan szkolnictwa w Galicyi. Mówił o szkołach średnich i ludowych, wykazał braki na uniwersytetach, wykazał, jak niedostateczną jest liczba gimnazyów w Galicyi, domagał się powiększenia tychże z uwzględnieniem potrzeb ruskiego narodu, dla którego obecnie jest niezbędnie potrzebne jedno przynajmniej gimnazyum z językiem wykładowym ruskim we wschodniej Galicyi. Przedstawił Izbie szkodliwy wpływ ciągłego przenoszenia nauczycieli z miejsca na miejsce, mówił o doli suplentów gimnazyalnych i inne podobne poruszył sprawy, domagające się jak najszybszego załatwienia.

Dalej domagał się mowca założenia szkół fachowych i powiększenia liczby seminaryów nauczycielskich. „W Galicyi — mówił p. Barwiński — jest obecnie tylko sześć seminaryów, gdy tymczasem Czesi, których jest mniej o 740.000 od mieszkańców Galicyi, mają seminaryów nauczycielskich dwanaście.“ To jest jedną z przyczyn coraz bardziej zwiększającego się braku nauczycieli ludowych. Opierając się dalej na cyfrach, odmalował mowca jaskrawemi barwami niski stopień oświaty w naszym kraju, gdzie na 100 zaledwie 26% zna się na sztuce czytania i pisania. Domagając się powiększenia liczby inspektorów szkolnych okręgowych prosił p. Barwiński, by przy mianowaniu tychże pamiętano o tem, aby inspektorowie, przeznaczani dla wschodniej Galicyi, posiadali dokładną znajomość języka ruskiego. Następnie sądzi p. Barwiński, że ministerstwo oświaty powinno materyalnemi środkami przyczynić się do podniesienia szkolnictwa ludowego i powinno postarać się o reformę szkoły ludowej w całej Austryi i zwrócić obecną naukę teoretyczną na tory więcej praktyczne, opierając się na narodowości. Starać się dalej powinno ministerstwo oświaty o podniesienie przez szkoły świadomości narodowej ludów, w skład monarchii austryackiej wchodzących, narody te bowiem dają porękę przyszłości Austryi.

W końcu domagał się p. Barwiński uwzględnienia większego Rusinów przy obsadzeniu urzędów, a w szczególności przy obsadzaniu posad w ministerstwie oświaty. W podniesieniu oświaty na gruncie narodowym upatruje p. Barwiński skuteczny środek do usunięcia zapędów moskalofilskich; tylko o rozwinięty umysłowo naród ruski będą się rozbijać wszelkie podszepty wrogich emisaryuszów.

Mowa Barwińskiego nie przeszła przez Izbę niepostrzeżenie, — przeciwnie wiele jej miejsc oklaskiwano, przyznając słuszność wywodom mowcy.

Zgodne stanowisko, jakie zajął poseł ruski z Kołem polskiem w sprawie szkolnictwa naszego, powinno — jak to już raz pisaliśmy — zacieśnić lojalny stosunek między klubem ruskim a polską delegacyą, powinno ułatwić dalszą pracę przedstawicieli dwóch bratnich narodowości na pożytek tego samego kraju, z którym łączy ich wspólna dola i niedola.

Mowa posła Augusta Sokołowskiego

wygłoszona na posiedzeniu Izby poselskiej dnia 27 czerwca.

(Według stenogramu.)

(Dokończenie.)

Jeżeli tedy mają w przyszłości szkoły średnie galicyjskie stać na wysokości ważnych swoich zadań, to należy przedewszystkiem pomyśleć bardzo poważnie o ich pomnożeniu. Galicyjska Rada szkolna krajowa wykazała w jednem z ostatnich sprawozdań, że zachodzi konieczna potrzeba założenia 13 nowych zakładów naukowych. Nie mam nadziei, aby przy najlepszych nawet chęciach p. ministra oświaty w krótkim czasie tak szybki mógł w tym kierunku nastąpić postęp, i dlatego muszę zwrócić uwagę Jego Ekscelencyi na petycyę galicyjskiego Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, które żąda, aby w gimnazyach posiadających t. z. klasy równorzędne, systemizowano nowe posady nauczycielskie i w ten sposób usunięto owe niedostatki w szkołach średnich. *(Brawo! Brawo!)*

Przez wszystkie powyższe zarządzenia, które jako życzenia naszego kraju mam zaszczyt w imieniu galicyjskich reprezentantów jak najgoręcej zalecić zarówno wysokiej Izbie jak i Jego Ekscelencyi ministrowi oświaty, nie zamierzamy żadną miarą zwiększać frekwencyi w naszych szkołach średnich. Wiemy dobrze o tem, że dobrobyt kraju nie tyle od liczby abituryentów gimnazyalnych, ile raczej od ogólnego poziomu oświaty w masach ludu, od podniesienia przemysłu i gospodarstwa rolnego zależy.

Usiłowania, jakie w tym kierunku od lat szeregu w Galicyi się pojawiły, ze wszech miar godne są uwagi. Ofiarność ludzi prywatnych i energiczna działalność Wydziału krajowego doprowadziły w końcu do tego, że nie mając wprawdzie własnego przemysłu mamy przynajmniej zarodki przemysłowego rozwoju w kraju. Ludność Galicyi wszystkie powyższe usiłowania początkowo z wielką przyjmowała nieufnością, miano bowiem w pamięci, jak poprzedni rząd wszystkiemi środkami starał się stłumić rozwój przemysłu galicyjskiego.

Z czasem atoli nastąpił zwrot w opinii publicznej a najlepszym tego dowodem, że frekwencya w naszych szkołach fachowych i przemysłowych, co się tyczy liczby uczniów, przewyższa frekwencyę we wszystkich innych podobnych zakładach w monarchii. Mylnem tedy jest zdanie, jakobyśmy w Galicyi popierali t. zw. hiperprodukcyę inteligencyi lub do tego dążyli. Istnieje obecnie prawdziwe zamiłowanie do nauki i powszechna dążność do wykształcenia, co pociąga w następstwie przepełnienie naszych zakładów naukowych i to właśnie skłania nas do wystąpienia z niektóremi żądaniami wobec tej Izby i wobec Jego Ekscelencyi pana ministra oświaty. Musimy przytem z wdzięcznem uznaniem zaznaczyć, że istotnie wiele zrobiono w naszym kraju, zwłaszcza zaś w ciągu ostatniego roku, dla podniesienia przemysłu i przemysłowego wykształcenia. Ponieważ jednakże zrobiono nie wszystko, czego kraj się domaga i co niezbędnem jest dla rozwoju szkolnictwa, przeto muszę przytoczyć tu przynajmniej niektóre życzenia naszego kraju, a przytem z radością zaznaczam, że pan minister w komisyi budżetowej wyraźnie powiedział, że zwróci całą uwagę na dalszy rozwój szkół technicznych i przemysłowych w naszym kraju. W przekonaniu, że ta nader przyjemna i radosna dla nas obietnica pana ministra w najbliższej przyszłości ma być spełnioną, — wyłuszczę tutaj niektóre życzenia. Oto ważniejsze: aktywowanie państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, utworzenie fachowej szkoły dla przemysłu drzewnego we wschodniej części kraju, ponieważ w zachodniej Galicyi mamy już jedną taką szkołę, silniejsze poparcie tkackiej szkoły fachowej w Krośnie, dalej odpowiednie do potrzeb miejscowych rozszerzenie pomieszczenia dla państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie, która pod dzielnym kierunkiem i przy pracy zdolnych sił nauczycielskich zmierza do coraz większego pomyślnego rozwoju; wreszcie znaczenie funduszów dla systemizacyi nauczycieli rysunku przy fachowych szkołach w Galicyi.

Prócz tego pozwolę sobie powtórzyć prośbę, którą już w przeszłym roku szanowny mój kolega p. poseł hr. Hompesch wyraził wobec Jego Ekscelencyi pana ministra oświaty: prośbę o wyznaczenie dostatecznej kwoty na wiercenia geologiczne przy tytule: „Państwowy zakład geologiczny“ — prośba ta zostaje się w związku z tak ważnem dla rolnictwa otwarciem nowych składów fosfatów w *Galicyi*.

Ponieważ mówiłem dotychczas wyłącznie o życzeniach mego kraju, sądzę przeto, że wolno mi będzie teraz poruszyć kilka kwestyj ogólnej natury.

Przedewszystkiem mam tu na myśli wielokrotnie omawianą kwestyę reformy szkół średnich wogóle.

Daleki jestem od tego, bym miał stawać w ogóle na stanowisku przeciwników wykształcenia klasycznego; sądzę jednakże, że dalsze uproszczenie systemu filozoficznego i wyznaczenie stosunkowo większej liczby godzin dla przedmiotów nie filologicznych byłoby pożądanem choćby tylko wobec rozszerzenia treści tych przedmiotów przez nowe badania i odkrycia. Uwaga ta dotyczy tem więcej Galicyi, gdzie przez zaprowadzenie nauki języka niemieckiego, jako obowiązkowego przedmiotu w naszych szkołach średnich, liczba godzin wykładowych podniesioną została do 227, podczas gdy w szkołach średnich z niemieckim językiem wykładowym mamy tylko 194 godzin nauki.

W sprawozdaniu swem komisya szkolna Sejmu galicyjskiego dała do poznania swe opinie i intencye w tym kierunku, jednakże kładzie ona nacisk na reorganizacyę szkół realnych w Galicyi. Według przepisów ustawy ustanowienie planu nauki dla szkół realnych jest rzeczą Sejmu. I rzeczywiście z inicyatywy Sejmu krajowa rada szkolna opracowała taki plan nauk i wysłała go w roku 1886 do p. ministra oświaty i wyznań. Ponieważ sprawa ta do tej chwili nie została załatwioną, przeto pozwolę sobie zapytać p. ministra, jakie stanowisko wysokie c. k. ministerstwo zająć zamyśla wobec zamierzonej przez Sejm galicyjski reorganizacyi planu nauk w galicyjskich szkołach realnych, gdzie dotychczas prowizoryczny plan z 1872 roku jest w pełnej sile?

Sądzę także, że obok zmiany planu nauki i metody nauczania w naszych szkołach średnich, zasługuje także na uwagę uregulowanie nauki gimnastyki, jako bardzo pożądane. Już w przeszłym roku przy specyalnej rozprawie nad budżetem ministerstwa oświaty i wyznań pan poseł dr. Fuss poruszył ten ważny przedmiot i silnie zaakcentował potrzebę zaprowadzenia nauki gimnastyki, jako przedmiotu obowiązkowego w austryackich szkołach średnich. W następstwie tego jaknajzupełniej uzasadnionego żądania — wyszło rozporządzenie ministeryalne z dnia 1 września 1890 r. o ćwiczeniach ciała. Rozporządzenie powitano z uznaniem i radością, ale praktyczne jego znaczenie o wiele przeceniono. Mojem zdaniem przytoczone rozporządzenie jest natury platonicznej; może ono w wielu wypadkach działać zachęcająco, jednakże na fizyczny rozwój młodzieży nie wywrze należytego wpływu.

Aby małoletni chłopcy zarówno, jak biedniejsi rodzice, nabrać mogli przekonania, że fizyczny rozwój na równi z duchowym winien być traktowany, nie wystarczają wcale zachęcające rozporządzenia. Wedle mego zdania ludziom należy narzucić przekonanie o konieczności tego, a najlepszym środkiem w tym względzie jest zaprowadzenie obowiązkowej gimnastyki. Już przed kilku laty galicyjskie Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych powzięło w tej mierze jednomyślną uchwałę i w formie petycyi przedstawiło ją Radzie szkolnej krajowej. Ponieważ jednak sprawa ta, jak to się zresztą często nie tylko w naszym kraju, lecz i w całem państwie praktykuje, dotąd nie doczekała się załatwienia, przeto nie pozostaje mi nic innego, jak tylko przyłączyć się do petycyi nauczycieli i upraszać JEksc., aby ją w najkrótszym czasie gimnastykę, jako przedmiot obowiązkowy w naszych średnich szkołach wprowadzić zechciał.

A teraz przystępuję do omówienia kilku petycyj, które wysokiej Izbie niedawno przedłożono, a które wedle swej treści pozostają w ścisłym związku z pożądanym rozwojem naszego szkolnictwa. Taką jest przedewszystkiem petycya galicyjskich okręgowych inspektorów szkół o systemizowanie i polepszenie ich płac. Już na wstępie mej mowy dałem wysokiej Izbie wyczerpujące sprawozdanie z usiłowań, jakie w Galicyi celem podniesienia wykształcenia ludowego są podejmowane. Obecnie tedy trudne to zadanie rozwiązano nader pomyślnie przez zaprowadzenie należytego i świadomego celu nadzoru szkolnego. Ulepszenie tegoż jest jednak tak długo niemożliwem, jak długo inspektorowie okręgowi będą urzędnikami prowizorycznymi. Nie chcę tu wchodzić w bliższe szczegóły i powołuję się tylko na projekt rządowy z roku 1885, który niestety nie przyszedł pod obrady wysokiej Izby, a w którym przytoczono bardzo ważne powody, przemawiające za stabilizowaniem inspektorów ogręgowych. Dla naszego kraju sprawa ta ma szczególniejszą doniosłość i dla tego muszę ją jak najgoręcej zalecić p. ministrowi, z tem zresztą przekonaniem, że doczeka się ona niebawem pomyślnego uregulowania.

W bezpośrednim z tem związku pozostaje wy-

ŚLEPIEC Z PAROS.

„Szczęścia w domu nie znalazł,
bo go nie było w ojczyźnie.“

I.

Brzeg morski skalisty. Na kamiennym złomie siedzi Alkmajon, starzec ślepy, oburącz na kijn wsparty.

Alkmajon.

Powiadają ludzie, że kto morza długo słucha, ten języka ziemi zapomnieć musi. A oto przeminęły lata, jak tu siadam, rybitwie srebrnej, wypoczywającej na skale podobny, i uszy pełne huku i szumów wielkich mam, a najcichszego z westchnień tej ziemi zapomnieć nie mogę.

Wichry z śródmorza lecą, łamiąc się tu ze sobą jak tury, fala jak lwica ryczy, grom w maszty bije, a nic zagłuszyć nie może w mej duszy najcichszego szeptu najlichszej z traw polnych, na mogiłach ziemi tej rosnących... Ciągle go słyszę. Cisza nawet tak go jest pełną, jak podniesiona oddechem pierś ludzka...

I stała się rzecz opowieści onej przeciwna. Echa skał brzeżnych zapomniały gadać z morzem językiem jego, a nauczyły się wzdychać, jak wzdycha starzec ślepy...

O ziemio!... ziemio... ziemio... Jeżeli bogowie widzą całą niedolę naszą, a odmienić jej nie mogą, żal mi ich. Albowiem, choć na Olimpie, braćmi nam są. Ale jeśli, odmienić mogąc, patrzą na nią wiek cały — nędzniejsi są od śmiertelnych.

Sługa (*nadbiega zdyszany*).

Panie! Panie mój! Nowinę wielką niosę! W Mycenach powstał mąż, którego Asklepios boski ręką swoją tknął i moc mu dał taką, jakiej nie było przed nim i nie będzie po nim. Ze wszystkich wysp ludzie do Mycenów spieszą. Przewoźnicy już i za złoto nie chcą brać, bo ludzie pod ciężarem toną. Wszystkie źrenice ku Mycenom zwrócone; ale mąż ów boski tych tylko szuka, którzy go widzieć nie mogą, i ślepym światło dnia zwraca.

Alkmajon.

O Helios!

Sługa.

Niech mnie piorun ustrzeli, jeśli nieprawdę powiadam. Sam uleczonych widziałem. Niech mi pachołek wulkana obcęgami język z gardła wyciągnie, jeśli łżę! Synowie twoi z krzykiem wesela tu śpieszą; lecz ja, któregoś udarował wolnością, ja uprzedziłem synów twoich. Bądź błogosławiony! Bądź bogom drogi! *(całuje brzeg szaty starca).*

Alkmajon.

Jakto! Ja miałbym... Wiekuiste bogi! Ja miałbym... znów zobaczyć... słońce?

Sługa (*płacząc*).

Tak właśnie, jak ja je widzę! Niech mnie choroba, jeśli mi ono w tej chwili nie świeci w same zęby! Prędzej, prędzej, panie!

Alkmajon.

Jak dziecię drżę... Zeusie przedwieczny!... Miałbym znów ujrzeć dom mój, pole moje... synów... córki... Ha!

Sługa.

Prędzej, prędzej panie! *(szlocha).*

Alkmajon (*wstaje i modli się z podniesionemi rękoma*)

Zeusie! Przedwieczna siło! Przedwieczne światło! Nie prosiłem cię nigdy o wielkość i sławę, o szczęście u ludzi głośne... Dusza moja nie była łaknącą tego, co ludzie siali po prawicy mojej, ani tego, co zbierali po mojej lewicy... Nie wołałem na jabłonie moje, aby mi dwakroć w jedno lato rodziły owoce, anim kiedy przykładał nożyc do wełny owiec moich. Alem cię prosił o oglądanie spokoju domu mego i pola mego, o całość węgłów chaty mojej, o prochy niedeptane obcą stopą na tej drożynie, która wiedzie do grobu ojców moich, o cześć dla głów synów i córek moich... Alem cię prosił o zorzę jutrzenną dla oczu moich, o zachód złoty dla dachu mego, o ciszę nocną dla snów moich... O tom cię prosił, Zeusie przedwieczny, abym to posiadł i oglądał, a ty wysłuchasz mnie!...

(do sługi).

Jaki czas dali bogowie?

Sługa.

Najcudniejszy ranek wiosenny. Niech mnie piorun ubije, jeślim taki ranek widział kiedy! W sadzie naszym granaty sypią kwieciem na głowy twoich córek, wnuki twoje hasają jako młode źrebce. Trzody twoje po pastwiskach w tłustych trawach brodzą, każda jałowica wiedzie młode swoje, każda koza beczy do koźlęcia swego. Tak się to mnoży z dnia na dzień, że niech mnie grom trafi! Płótna, utkane rękami służebnic twoich, bielą brzegi strumieni, jako świeże śniegi. Narcyzy nie są od nich bielsze. Żona twoja chleb piecze przaśny. Niewolnicy łódź twoją wieńcami stroją, a w powietrzu tyle wrzawy że nie wiadomo, kto głośniej śpiewa: ludzie, czy też ptaki. Niech mnie piorun... jeśli nieprawdę powiadam! Szczęśliwy dom twój, panie!

Alkmajon (*waha się i drży*).

A... Grecya?

Sługa.

Grecya dotąd we władaniu Rzymian...

Alkmajon (*opada na kamień i twarz ukrywa w dłoniach. Po chwili silnym głosem*).

Wracaj, synu! Nie popłyniem do Mycenów!

. . . .

II.

Gaj oliwny. Alkmajon siedzi na pniu zwalonym.

Alkmajon.

Ostatnie śniegi w górach stopnieć już musiały. Czuję ciepło, wstępujące w struchlałe kości moje... Oliwki szepczą liściem młodym, jako harfy srebrne... Jak słodko dyszeć! Pełne powietrze macierzanki i pachnących cząbrów... Jak słodko dyszeć! Czy to nie krzyk jaskółek na północ lecących? Oto wracają się do gniazd swoich, aby je ujrzeć... Aby je ujrzeć... Wczoraj otarło się o nogi moje coś miękkiego; wąż to zapewne pełznął z pod korzeni, aby się grzać na słońcu. Na słońcu!... O, jakie pierś moja echo ma... o, jakie bolące echo... Na słońcu... Ale ja słońca nie obaczę nigdy... nigdy! Ani ścian domu mego, ani rodu mego, ani ciebie wysoki Olimpie... Jak te oliwki szepcą żałośnie!... Nigdy... nigdy... nigdy.... Jaszczurka licha, lichy robak ziemny, podniesie głowę z prochu i widzieć cię będzie, a ja nie obaczę... Liszka, wietrząca nocą za żerem dla małych swoich, ujrzy jutrzenkę zaranną, ale ja nie ujrzę!...

Oczy moje dwie mogiły... dwa groby. Chciałbym je wydrzeć, te ślepe źrenice i zostawić puste jamy w głowie... Możebym więcej światła w nich miał... Kiedy słyszę głosy dzieci moich, z rozpaczą wciskam pięście w te oślepłe oczy, aby je zgnieść, lub iskrę światła z nich dobyć. Ale dobywam tylko łzy krwawe... Oddaliłem się od rodu mego, jako kruk samotny, abym innym radości nie kaził, ale i samotność ciężką jest jak życie.

Syn (*nadbiega zdyszany*).

Ojcze!... Ojcze drogi!... Pójdź! pójdź prędko! Tu... moja ręka! Całe wybrzeże pełne tłumów ludu... Od okrzyków skały drżą, a morze się na głębię wstecz rzuca. Wielki ów mąż, w Mycenach zjawion światu, na Paros płynie!...

Alkmajon.

Tu?... Tu płynie?... Tu, na Paros płynie? *(z krzykiem)* — Synu!...

Syn.

Już go widać z brzega. Cały obwiany białością żaglów, majowem kwieciem... Ludzie zrzucają sandały, szaty i w morze idą, rękoma wodę bijąc, aby jak delfiny przy statku jego płynąć. Dziewczęta rzucają mu przepaski z bioder i ze skroni... Morze się wstęgami jak kobierzec pstrzy... U rudla postawiono trójnóg ofiarny, wiatr chwieje płomieniem i na ląd zapach mirry niesie. On sam, jak bóg, u rudla stoi, prosty i surowy, szata biała do stóp mu spływa, gwiaździsty pas go pasze, a twarz tak jasną ma, że w nią, jak w słońce, nie każde oko patrzeć może.

Alkmajon (*wznosi ręce*).

O Helios!...

Syn.

Płynie, a setki ślepców, jak konchy ślepe na brzegu siedzą, nim on mąż boski perłę światła z oczu im dobędzie. Wielkiego dnia dożyła Paros nasza! Pójdźmy, ojcze!

Alkmajon.

Mój synu... mój synu...

Syn.

Tutaj ojcze. Odwagi! Słabość widzę, w tej ciemnicy trwając lat tyle. Teraz wszakże wszystko się skończy. Szczęśliwie skończy! Nie chciałeś jechać do Mycenów, a oto go tutaj przywiedli bogowie!

Alkmajon.

Tak... tak jest, synu! Przywiedli go bogowie i wszystko się skończy... Tak synu! Nogi, się podemną łamią... Istotnie, osłabłem jakoś...

Zeusie przedwieczny!... Zaraz, zaraz idę... Gdzie ręka twoja?

robienie dzielnych sił nauczycielskich dla szkół ludowych, a ponieważ Sejm galicyjski niedawno wezwał rząd o założenie w tym celu odpowiedniego zakładu naukowego wychowawczego (seminaryum) i ponieważ nadto sprawa ta była już poruszoną w komisyi budżetowej, przeto spodziewam się, że zarząd szkolny w najkrótszym czasie przystąpi do założenia takiej szkoły we wschodniej Galicyi. Co się tyczy w końcu uniwersytetów, to ośmielam się zwrócić uwagę JEksc. p. ministra na kwestyę następującą:

Potrzeba w obu uniwersytetach, w Krakowie i we Lwowie, kreować systemizowane katedry dla pedagogiki i dydaktyki, następnie utworzyć katedrę dla historyi sztuki we Lwowie, której nie ma dotąd uniwersytet lwowski. Wreszcie zwrócić muszę uwagę na petycyę profesorów wydziału filozoficznego z Gracu i z Krakowa, którzy żądają podwyższenia swych pensyj Te pensye profesorów uniwersytetu i udotowanie nauczycieli szkół średnich, — ciekawa to zaiste i jedyna w swoim rodzaju historya.

Przy sposobności podwyższenia pensyj urzędników trzymano się wobec profesorów uniwersytetu zasady, że nie potrzeba im podwyższać pensyi, gdyż dostają oni opłaty szkolne (czesne). Przyznano im tedy VI klasę rangi, lecz obniżono ich pensye o paręset złr. w stosunku do urzędników innych kategoryj. Kończy się atoli na tem, że opłaty szkolne reprezentują znaczne podwyższenie dochodów dla profesorów wydziału prawniczego i lekarskiego, a co do wydziału filozoficznego nawet wzmianki nie są warte. Mam przed sobą wykazy kwestorskie z dwóch uniwersytetów, a z nich wynika, że w Gracu ze zwyczajnych profesorów pobiera czesne 9, które nie dochodzi do 100 złr., u większej części kwota ta wynosi mniej, niż 40 złr., ba nawet mniej niż 10 złr. Podobne stosunki zachodzą także przeważnie w uniwersytecie krakowskim.

Zważywszy, że profesor uniwersytetu żyć musi stósownie do swego stanu, że ze względu na swój zawód nie może obejść się bez dość znacznych nakładów na zakupno książek, czasopism i zaopatrzenie swojej pracowni, a przy tem żadnego ubocznego zarobku mieć nie może a karyerę swoją za skończoną w tym zawodzie uważać musi, — toż słusznie ten wymiar pensyi za niesprawiedliwy uznać należy. Godziwą tedy byłoby rzeczą, którą polecić należy uwzględnieniu Jego eksc. p. ministra oświaty, aby przystąpił do uregulowania płac profesorów uniwersytetu.

Taki sam prawie los dostał się w udziale nauczycielom szkół średnich. Ich także wcielono do IX klasy rangi, lecz w stosunku do innych urzędników tej klasy zmniejszono im pensyę o 100 złr. Podniesiono mianowicie wówczas okoliczność, że nauczyciele szkół średnich przez udzielanie lekcyj prywatnych i przez trzymanie uczniów „na stancyi“ mieć mogą uboczny zarobek. Z biegiem czasu jednak ten rodzaj ubocznego zarobku albo zupełnie odebrano nauczycielom szkół średnich przez znane rozporządzenie ministeryalne, albo znacznie go ukrócono, tak że ludzie ci dzisiaj przeważnie z pensyi swej żyć muszą.

Zważywszy z drugiej strony, że od r. 1873 przez coraz większe zdeprecyonowanie pieniędzy a podrożenie środków do życia, materyalne stanowisko urzędników znacznie się pogorszyło, to przyznać należy, że skargi i żądania nauczycieli szkół średnich, jakoteż profesorów uniwersytetu, w szczególności na wydziale filozoficznym, w zupełności są uzasadnione. U nas w Galicyi podnieść należy jeszcze tę okoliczność, że grona nauczycielskie po największej części składają się z suplentów. Na 365 rzeczywistych nauczycieli przypada w galicyjskich szkołach średnich 219 suplentów. Sprawę suplentów omawiano już w komisyi budżetowej i dlatego sądzę, że zbyteczną byłoby rzeczą, w szczególności po przychylnych oświadczeniach J. E. p. ministra oświaty i referenta, jeszcze raz to samo powtarzać. Tego jednak jednego nie mogę pominąć, że przez zapełnianie galicyjskich gimnazyów tak wielką liczbą suplentów i przez niewystarczające tychże uposażenie odbiera się ludziom wszelką chęć do poświęcenia się zawodowi pedagogicznemu. I znaną jest rzeczą, że w galicyjskich szkołach średnich daje się już uczuwać brak sił nauczycielskich. Uczeń uniwersytetu, który około 25 roku życia ukończywszy wydział filozoficzny, i złożywszy przepisany egzamin, co się rzadko zdarza, musi w najlepszym razie u nas w Galicyi 10 lat czekać na stałą posadę i już ma blisko lat 40, gdy może pomyśleć o utworzeniu swego własnego ogniska domowego. I teraz dopiero rozpoczyna się właściwa nędza. Stały nauczyciel musi według nowych przepisów ministeryalnych przysięgę złożyć w uniformie. (*Wesołość.*) Jako suplent z pensyą 600—800 złr. nie mógł naturalnie nic oszczędzić, szczególnie, co się tak często zdarza — a błądzić jest rzeczą ludzką — gdy jest człowiekiem żonatym i ma rodzinę. Musi się zatem zadłużyć, aby sobie sprawić niezbędne ubranie.

Wysoka Izbo! Nie chcę w to wchodzić, czy ubranie w uniformy prawie wszystkich klas zawodowych należy uważać za wykwit nowej cywilizacyi. (*Brawo! brawo!*) Chciałbym tylko zauważyć, że jeżeli pod pewnym względem jest wskazanem, aby urzędnicy polityczni i sądowi wykonywali czynności swoje urzędowe w mundurach, to profesorowie uniwersytetu i szkół średnich muszą uważać mundur jako przedmiot zbytku. (*Bardzo słusznie!*) Zakazano im bowiem nosić mundur w salach wykładowych i w szkole, a są obowiązani tylko 3 razy w roku w czasie uroczystych świąt mundur wdziewać. Na taki zbytek w garderobie mogą sobie pozwalać tylko wysoko postawieni i dobrze płatni urzędnicy, ale nie biedni nauczyciele szkół średnich, którzy za swoje tak umiarkowanie wyznaczone wynagrodzenie zaledwie siebie i rodzinę są w stanie utrzymać (*Bardzo słusznie!*) Oprócz tego, teraz od profesora gimnazyalnego wiele więcej się żąda, aniżeli dawniej. Nakłada się na niego obowiązki, które z pedagogiczno-dydaktycznego punktu widzenia są zupełnie słuszne, ale znacznie przewyższają zwyczajną miarę pracy dla jednego nauczyciela. Dlatego sądzę, że byłoby słusznem i sprawiedliwem, aby odpowiednio do mnogości obowiązków, włożonych na nauczycieli, także ich wynagrodzenie stosownie podniesiono.

Wysoka Izbo! Żyjemy w czasach niezwykle ruchliwych, w których prądy socyalne wzruszają ludzkość aż do podstaw a wszystkie rządy zajmują się reformą socyalną w pewnym zakresie.

Sądzę zatem, że załatwienie kwestyi urzędników państwowych, którą niedawno temu tutaj, w wysokiej Izbie poruszono za pomocą petycyj rozmaitej treści i pełnych rozmaitych wniosków, należy także do zakresu reform socyalnych. Jeden z najwybitniejszych mówców z tej strony Izby poruszył tę sprawę dnia 22 czerwca br. przy generalnej rozprawie nad niezbędną poprawą losu urzędników najniższej rangi. Niedługo potem omawiał wyczerpująco tę samą sprawę dr. Promber. Ja łączę się w zupełności z wymienionymi powyżej poprzednimi mówcami i ponieważ prawie wszystkie stronnictwa w tej wysokiej Izbie zgodziły się na to, aby w myśl mowy tronowej całą naszą pracę parlamentarną w bieżącej sesyi poświęcić ekonomicznym i socyalnym zadaniom, to mogę z pewną ufnością wyrazić nadzieję, że także przez nas wyrażone tutaj życzenia i potrzeby zostaną przez Wysoką Izbę i rząd z całą gotowością załatwione. (*Hucene oklaski.*)

Z Rady państwa.

Wiedeń, 3 lipca.

Niezwykle burzliwe było wczorajsze posiedzenie Rady państwa. W toku dyskusyi nad budżetem ministerstwa skarbu przyszło pomiędzy posłem Schneidrem a Wrabetzem do gorszących scen i do osobistej obrazy, którą to sprawę rozpatrywać będzie osobna, wybrać się mająca, komisya parlamentarna.

W dyskusyi nad sprawą reformy podatkowej po wywodach posła Garnhafta, skierowanych głównie w celu wykazania konieczności ulg podatkowych dla ludności włościańskiej, drugi zabrał głos poseł Weigel w kwestyi reformy podatkowej.

Mowca zaznacza, że prócz zapałek i powietrza wszystko już w kraju naszym jest opodatkowane, że śruba podatkowa ścisnęła ludność wszystkiemi skrętami. Pomimo pomnożenia liczby urzędów podatkowych, które, jak grzyby po deszczu ciągle wyrastają, wypełnianie służby skarbowej w niczem nie polepszyło się: mowca żąda reformy ustawy o przekroczeniach skarbowych, wskazuje na wielkie ciężary, jakie większe gminy są zmuszone ponosić przez podatek akcyzowy i wskutek wypełniania poruczonego zakresu działania. Ciężary te są przyczyną, że w Wiedniu 10.000 mieszkań stoi pusto, w Krakowie zaś całe ulice stoją próżne i opustoszałe. (*Głosy: Słuchajcie!*) Mowca mówi dalej o niedostatkach i wadach w wolnych składach spirytusowych, o odebraniu górnikom wypłacanej do lat 60 prowizyi. Dotyka dalej poseł krakowski sprawy tak zwanego „zamykania“ numerów przy loteryi liczbowej, a w końcu wśród częstych oklasków Izby podnosi kwestyę polepszenia bytu urzędników.

Następny mowca poseł Kramarz zajmuje się sprawą regulacyi waluty. Podnosi on, że zwłoka w uregulowaniu waluty wywołała grę giełdową w świecie kupieckim i przemysłowym i zmusiła nieledwie do hazardów. Stąd wynika, że Austrya staje się prawdziwą ziemią obiecaną drobnej loteryi i promessy. Mowca poruszał dalej sprawy giełdowe i żądał stworzenia banku państwowego, ewentualnie przyznania państwu pewnego udziału w zyskach banków prywatnych. Wracając do sprawy regulacyi waluty dowodzi, że chodzi tu tylko o nieznaczny dla państwa ciężar rocznego wydatku w wysokości 20 milionów, któryby musiał być wstawiony i przyznany tak, jak wydatki na armię. Waluta złota jest, zdaniem mowcy, największym spichrzem pieniężnym na wypadek wojny.

Poseł Gessmann wywodzi, że nowoczesna polityka podatkowa najwięcej przyczynia się do zaostrzenia kwestyi socyalnej, a to z powodu, że ruchoma i nieruchoma własność za mało jest opodatkowaną. Żąda przyznania prawa wyborczego tym, którzy płacą pośrednie podatki.

W tem miejscu nastąpiło intermezzo, spowodowane przez Luegera przerwaniem mowcy, poczem Gessmann począł dowodzić, że partya liberalna, która tak się oświadczała podczas ostatnich wyborów za stanem robotniczym, hołdowała zawsze zasadzie wyzyskiwania pracy przez kapitał. (*Antysemici biją brawo.*)

Wicepr. Chlumecky: Mowca zdaje mi się, wszedł na błędne tory, gdyż obecnie jesteśmy przy tytule „ministerstwo finansów“.

Pos. Gessmann: Tak, przy podatkach!

Pos. Wrabetz: Ale nie przy wyborach.

Pos. Schneider: Otóż znowu wychodzi na wierzch *Alliance israelite!*

Pos. Wrabetz (do Schneidera): Pan byłeś obwiniony o fałszowanie stampilij! nie masz pan więc prawa nikogo podejrzewać! (*Oklaski w Izbie. Niepokój. Przewodniczący z trudnością przywraca porządek.*)

W Izbie rozpoczyna się skandal. Wrabetz ze Schneiderem wymyślają sobie wzajemnie, poczem zabiera głos Wrabetz w kwestyi osobistej. — Mowca zarzuca Schneiderowi fałszowanie stampilij, ten zaś w odpowiedzi tamtemu nadużycia przy zarządzie fundacyą Franciszka Józefa. W końcu przychodzi do tego, że miotają na siebie obelgi wśród ogólnego poruszenia w Izbie.

Wicepr. Chlumecky odbiera głos Schneiderowi a udziela tegoż Wrabetzowi, który kończy swe wywody o potrzebie reformy podatkowej.

Po mowie Wrabetza zabiera głos Gessman i żąda od przewodniczącego powołania komisyi, któraby rozpatrzyła kwestyę jego obrazy, jakiej się dopuścił Schneider. Tegoż samego zażądał Schneider przeciw Wrabetzowi i Grossowi, który potwierdził słowa Wrabetza o fałszowaniu stampilij.

Przewodniczący wzywa następnie oddziały Izby, aby się zgromadziły po skończonem posiedzeniu celem wybrania komisyi rozjemczej.

Przed zamknięciem posiedzenia mówił jeszcze poseł Morsey wśród ogólnego zamieszania w Izbie o stosunkach finansowych państwa.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 lipca.

Wśród upałów lipcowych toczą się w przyspieszonem tempie obrady Izby poselskiej, która jest dzisiaj jedynem w Przedlitawii ogniskiem polityki wewnętrznej.

Oprócz zajść, kwalifikujących się wszędzie indziej, tylko nie do Izby poselskiej, kilka większego znaczenia mów zainteresowało na ostatniem posiedzeniu Izbę. Między temi wyróżniała się mowa doświadczonego parlamentarzysty, który po dłuższej przerwie powrócił w szranki przedlitawskiej reprezentacyi. Poseł krakowski Weigel z werwą i bez ogródki przedstawił upadek ekonomiczny Galicyi w wielu względach i ze znajomością szczegółów przypomniał rządowi wszystkie wady i nadużycia przy ściąganiu zarówno, jak przy wymiarze podatków. Wdzięczni też jesteśmy posłowi Weiglowi, że oprócz wielu spraw ważnych, poruszył także kwestyę nędzy górników w Bochni, którzy w niepraktykowany i niewytłomaczalny sposób pozbawieni zostali prowizyi. Bliższą ocenę mowy posła Weigla odłożyć musimy na czas, gdy dojdzie nas stenogram Izby poselskiej.

Dziennik Polski zamieszcza o wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego następujący szczegół:

„Pod wrażeniem ostatniej mowy Pinińskiego, bez wymienienia wszakże nazwiska tego posła, domagało się kilku członków Koła w słowach energicznych, aby mowcy, desygnowani przez Koło do wystąpienia w pełnej Izbie, przemawiali wyłącznie w duchu Koła i nie uprawiali polityki na własną rękę.“

Odnowienie trójprzymierza.

O odnowieniu trójprzymierza, obok niezliczonej ilości głosów prasy o politycznem znaczeniu tego ważnego wypadku, dostało się do wiadomości publicznej wiele ciekawych szczegółów. Przedewszystkiem godnem jest uwagi, że już 13 czerwca podpisany został protokół z rokowań dyplomatycznych o odnowienie trójprzymierza przez hr. Kalnoky'ego, generała Caprivi'ego i margrabiego Rudini'ego. W protokóle tym zaznaczono, że dawne traktaty sprzymierzonych mocarstw pozostać mają w dotychczasowej sile i że mocarstwa uznały wzajemnie potrzebę i oświadczyły gotowość odnowienia przymierza. Ustępstwo, jakie kontrahenci zrobili Włochom przy odnowieniu trójprzymierza, polega na tem, że Włochy na wypadek wojny obowiązane będą do mobilizacyi dwóch tylko korpusów armii, podczas gdy na mocy dotychczasowych zobowiązań miały uruchomić trzy korpusy armii.

Bardzo ciekawym jest, zwłaszcza dla Austro-Węgier, ten szczegół, że cesarz Wilhelm, w rozmowie z dyrektorem żeglugi w Hamburgu, obwieszczając przedłużenie trójprzymierza, wyraził się nadzwyczaj sympatycznie o przymierzu Niemiec z Austryą, nadmieniając, że niezmiernie ceni przyjaźń Austro-Węgier, i przypisując przymierzu wielkie znaczenie polityczne i militarne. Słowa cesarza, według komentarzy niemieckich, zwracają się manifestacyjnie przeciwko Friedrichsruhe i mają osłabić wrażenie inspirowanej przez Bismarka kampanii przeciwko handlowemu traktatowi Niemiec z Austro-Węgrami.

W końcu zaznaczyć winniśmy wrażenie, jakże wiadomość o odnowieniu trójprzymierza zrobiła w Rosyi. Wrażenie to odbija się doskonale w artykule *Nowoje Wremia*, które pisze, iż teraz, kiedy nadzieja rozbicia się trójprzymierza spełzła na niczem, sama logika wypadków uczyni rychło zawarcie formalnego przymierza francusko-rosyjskiego nieuniknionem.

Odwiedziny cesarza Wilhelma w Holandyi i w Anglii.

Cesarz niemiecki opuścił Holandyę i znajduje się obecnie w drodze do Anglii, gdzie ma stanąć dzisiaj po południu. Uroczystości, jakie wydano na cześć cesarza w Amsterdamie, miały przebieg bardzo świetny; zresztą politycznych enuncyacyj o urzędowym charakterze nie mamy do zaznaczenia. Natomiast polityczne znaczenie wizyty w Anglii występuje bardzo wyraźnie. Prasa angielska w artykułach o odwiedzinach cesarza Wilhelma rozpisuje się szeroko o znaczeniu trójprzymierza i o stosunku Anglii do sprzymierzonych mocarstw. Onegdaj sekretarz stanu Fergusson złożył znowu, odpowiadając na odnośną interpelacyę, oświadczenia, dotyczące trójprzymierza. Z wywodów jego wynika, że rząd angielski pierwszy otrzymał wiadomość o rokowaniach w sprawie odnowienia trójprzymierza; że między gabinetem angielskim a włoskim nastąpiła wymiana zdań, że przy tej wymianie chodziło o utrzymanie *status quo* na morzu Śródziemnem. Jest to urzędowa wiadomość o stosunku Anglii do trójprzymierza, w szczególności zaś do Włoch. Że żadnych formalnych zobowiązań Anglia na siebie nie wzięła o tem minister zapewniał z naciskiem.

Z powodu wizyty cesarza niemieckiego w Holandyi wydano kilka broszur ulotnych, zalecających przystąpienie Holandyi do trójprzymierza. Stąd wnoszą niektóre dzienniki francuskie, jakoby celem podróży cesarza Wilhelma do Holandyi było pozyskanie rządu holenderskiego dla celów trójprzymierza. Nic jednakże nie potwierdza, iżby podróż ta miała istotnie charakter polityczny, a z drugiej strony trudno przypuścić, by Holandya porzucić miała dotychczasową swą postawę neutralną i niezależną kwoli popierania interesów trójprzymierza.

Kronika.

Kraków, 4 lipca.

Nabożeństwo pamiątkowe. W środę 8 bm. o godzinie 10 rano odbędzie się w kościele ks. Pijarów, jako w rocznicę Unii Polski, zawartej z Litwą w Lublinie 1569 r., uroczyste nabożeństwo pamiątkowe.

Wycieczka Koła artystyczno-literackiego do Pragi. Wczoraj komitet Koła powziął kilka stanowczych uchwał co do wycieczki do Pragi. Termin wyjazdu naznaczono na dzień 14 sierpnia (15 go jest święto uroczyste, 16 go niedziela). Uznano za rzecz zupełnie niewłaściwą żądać od Czechów przyjęć, narażających ich na wydatki. Wycieczka ma mieć cechę poważną i dlatego wybrany komitet zaprosi do wzięcia w niej udziału członków wszystkich wybitniejszych instytucyj naukowych i publicznych. Idzie o to, aby cały kwiat inteligencyi polskiej z Galicyi wspólnie odwiedził Pragę. Osobny pociąg pozwoli do *minimum* zniżyć koszta podróży koleją. Uczestnicy otrzymają drukowaną instrukcyę z programem, dającym im wszelką swobodę. Nieskrępowani ryczałtową sumą, będą korzystali ze wszelkich ułatwień i zniżeń cen, o jakie komitet się postara. Przewodnictwo w komitecie wykonawczym objął p. Juliusz Kossak. Za dni kilka szczegółowy program zostanie ogłoszony.

Komitet, urządzający wycieczkę do Pragi, z kilku panów złożony, prosi nas o ogłoszenie, że zawiązując się, nie wiedział zgoła o tem, iż Koło literacko-artystyczne uchwaliło pod swoją firmą wycieczkę w sierpniu urządzić. Dziś cofnąć się nie może ze względu, iż pozawierał ugody, przyjął zobowiązania; sądzi zaś, że Koło literacko-artystyczne nie potrzebuje krępować się działalnością komitetu w wykonaniu swoich projektów. Wycieczka przez Koło urządzona, będzie miała z natury rzeczy charakter literacko artystyczny, gdy nasza ma na celu wyprawę czysto turystyczną, bez znamion reprezentowania kogokolwiek, lub czegokolwiek. Dodać musimy, że skoro nasza wycieczka odbędzie się w lipcu, a Koło w sierpniu urządzić ją zamierza, obie najwyborniej udać się mogą.

Krakowskie kolonije wakacyjne. Pierwsza partya kolonistów na lipiec w liczbie 18 dziewcząt i 18 chłopców wyjechała dziś o godzinie $9^1/_2$ rano do Rudawy i Siedlca po nabożeństwie, odprawionem na intencyę kolonistów w kościele św. Floryana. Na dworcu kolejowym pożegnali kolonistów rodzice, tudzież członkowie komitetu kolonij wakacyjnych.

† **Biskup sufragan Snięgoń** zmarł wczoraj rano w Cieszynie na Śląsku. Zmarły zasłużony kapłan był protektorem polskich stowarzyszeń. Zanim zamieścimy obszerniejsze wspomnienie, zauważyć się godzi, iż sprawa obsadzenia stanowiska po zmarłym, jako zastępcy biskupa w austryackiej części dyecezyi wrocławskiej, jest dla katolików Polaków śląskich nader ważną i zasługuje, aby się nią bacznie zajęła reprezentacya nasza w Wiedniu.

Zmarli. W Rzeszowie zmarł dn. 26 z. m. powszechnie lubiany i szanowany prezydent sądu obwodowego Andrzej Lubaszek w 58 roku życia. Zmarły pochodził z okolic Nowego Targu ze stanu włościańskiego, o czem zawsze z dumą się wyrażał a własną pracą postępując z szczebla na szczebel dobił się zaszczytnego stanowiska. Godność prezydenta sądu piastował zaledwie lat 5. Surowy w urzędowaniu, przyczem ludzki dla podwładnych uwzględniający słuszne żądania stron, zjednał sobie w krótkim stosunkowo czasie nietylko miłość swoich podwładnych, zadowolenie przełożonych, ale także szacunek i poważanie ogółu obywatelstwa.

JE. P. Zborowski, prezydent sądu kraj. wyższego, wyjechał dziś rano do Tarnowa.

P. Leon Mieczysław Zawiejski, zaszczytnie znany artysta rzeźbiarz, brat profesora tutejszej szkoły przemysłowo-technicznej, przybył na krótko do Krakowa. P. Zawiejski powraca z dłuższej podróży do Egiptu i Grecyi. Stale mieszka artysta nasz we Florencyi, gdzie posiada wspaniale urządzoną w maurytańskim stylu pracownię. P. L. Zawiejski wykonał nie dawno na zamówienie rodziny ś. p. Ottona Hausnera medalion, przeznaczony na grobowiec wielkiego parlamentarzysty we Lwowie. Ostatni zeszyt wiedeńskiej *Allg. Kunst Chronik* przynosi piękną reprodukcyę tego portretu.

Wydalenie z Austryi rossyjskiego oficera, podejrzanego o szpiegostwo. Mikołaj Chodorowicz, rossyjski kapitan pierwszej dywizyi kozaków dońskich, stacyonowany w Zamościu, został w Krakowie przytrzymany przez policyę 12 czerwca b. r. z powodu podejrzeń o szpiegostwo i następnie oddany sądowi krajowemu karnemu. Po zaniechaniu w dniu wczorajszym śledztwa karnego przeciw Chodorowiczowi, wywołała go policya tutejsza na zawsze z obrębu całej monarchii austryackiej pod rygorem następstw prawnych w razie powrotu i zaraz wczoraj wydaliła go na Szczakowę do Rosyi. Chodorowicz posiadał legalny paszport. Podejrzane jego papiery zatrzymano w policyi.

Z Izby sądowej. W procesie przeciw p. Breiterowi i Spół. wczoraj po południu przemawiali obrońcy dr. Lilien, dr. Boroński i dr. Eichhorn. Przemówienia ich, które wywarły silne wrażenie, trwały od godziny 4 do $7^1/_2$. Dziś przemawiał dr. Koy z równem powodzeniem. Po zrzeczeniu się repliki przez prokuratora, przemawiali z oskarżonych p. Feldman i Józef Artur Górski, poczem zamknięto rozprawę. Ogłoszenie wyroku nastąpi jutro o godz. 10 rano na posiedzeniu jawnem.

Konferencya nauczycieli krakowskich. W dn. 1 i 2 bm. odbyła się konferencya nauczycieli okręgu szkolnego zamiejskiego w Krakowie pod przewodnictwem inspektora p. Józefa Spisa. Przedmiotem obrad konferencyi były sprawy dotyczące hygieny szkolnej, dodatnich i ujemnych stron nauki półdziennej w szkołach jednoklasowych, zachęcania młodzieży do dalszego kształcenia się umysłowego po za szkołą, gospodarstwa domowego, udzielania nauki geografii, układu elementarza pod względem metodycznym i treści naukowej. Posiedzenia konferencyi, pomimo tropikalnych upałów, były bardzo ożywione, a wzajemna wymiana myśli i poglądów, oraz cenne wskazówki przewodniczącego korzystnie wpłynęły na wyjaśnienie ważnych kwestyj szkolnych. Na konferencyi odbył się również wybór reprezentanta do Rady szkolnej okręgowej w osobie p. Myszala, nauczyciela z Zabierzowa. W imieniu konferencyi złożył p. Myszal podziękowanie inspektorowi p. Józefowi Spisowi za bardzo korzystne prowadzenie obrad.

Nauczyciele, korzystając z chwilowego pobytu w Krakowie inspektora krajowego p. Stanisława Olszewskiego, który obchodził 40-letni jubileusz swej pracy w zawodzie, połączywszy się z gronem nauczycieli m. Krakowa i deputacyami powiatów zachodniej Galicyi, złożyli jubilatowi życzenia i bukiet z żywych kwiatów. W imieniu nauczycieli przemawiał inspektor i p. Wojtyga.

Srebrne gody. Dziś w kościele N. P. Maryi, w kaplicy św. Antoniego, odprawił mszę świętą ks. Piotr Thury na podziękowanie Panu Bogu za szczęśliwe 25-letnie przeżycie z sobą małżonków Antoniów Ryszardów, błogosławiąc im nadal, tak jak przed tym samym ołtarzem błogosławił ich ślubom.

Ślub. W Prażmowie pod Warszawą pobłogosławiony został związek małżeński p. Władysława Apoznańskiego, obywatela gubernii grodzieńskiej, z panną Bronisławą Ryx, córką Bronisława i Izabeli, właścicieli Prażmowa.

Sprawy Zjazdu lekarzy i przyrodników. Komitet gospodarczy Zjazdu ogłasza, iż uczestnicy, którzy już zamówili mieszkania (do 5 lipca), a nie otrzymali odpowiedzi, mają przez komitet poręczone umieszczenie, a otrzymają adresy w chwili przyjazdu do Krakowa, w biurze kwaterunkowem na dworcu kolejowym. Obecnie ze względu na gromadny przejazd przez miasto, hotele nie przyjmują zobowiązań, komitet zatem nie może oznaczać dokładnych adresów mieszkań.

Komitet przygotowawczy Zjazdu uchwalił wydawać w czasie Zjazdu *Dziennik Zjazdu*. Dziennik ten wychodzić będzie pod redakcyą doc. dra Grabowskiego, przy udziale wybranej komisyi redakcyjnej, i będzie bezpłatnie członkom Zjazdu rozdawanym. Oprócz informacyj, dotyczących strony gospodarczej Zjazdu, w *Dzienniku* mają się mieścić protokóły posiedzeń ogólnych i sekcyjnych, obejmujące krótkie streszczenie i przebieg dyskusyi. Streszczenia te znajdą jednak pomieszczenie tylko o tyle, o ile dostarczą ich sami wykładający, bo to jedynie będzie rękojmią ich dokładności; w przeciwnym razie, t. j. w razie niedostarczenia na czas streszczenia przez wykładającego, będzie podaną tylko wiadomość, że wykład się odbył i wymienienie tych, którzy udział w dyskusyi brali, podawanie bowiem jakichkolwiek szczegółów co do dyskusyi bez poprzedniego podania streszczenia wykładu nie miałoby celu. Redakcya uprasza zatem wszystkich lekarzy, którzy wykłady zapowiedzieli, aby jaknajrychlej zechcieli dostarczyć krótkich streszczeń zapowiedzianych wykładów, co jej zadanie niezmiernie ułatwi, a nadto dozwoli, aby sami wykładający korektę przejrzeli i omyłki usunęli.

W ogrodzie strzeleckim jutro w niedzielę, jeżeli posłuży pogoda, odbędzie się koncert orkiestry 13 pułku pod kierunkiem p. Hocka. Orkiestra odegra między innemi Intermezzo z „Cavalleria rusticana“ i Aquarellen-potpouri.

Uznanie dla straży ogniowej. Nigdy prawie nie spotykaliśmy się dotychczas z wyrazami uznania ze strony władz rządowych dla dzielnych w ogóle, a bardzo często wielkie mających zasługi obywatelskich ochotniczych straży ognio-

---

Syn.

Tu, ojcze. Oprzyj się mocno... Tak.

Alkmajon (*powstaje*).

A jaki czas bogowie nam dali?

Syn.

Najpiękniejszy, najradośniejszy, o jaki śmiertelni błagać ich mogą. Zboża na twoich polach szumią młodym kłosem, rzęsiste owsy i jęczmiona dzwonią, kukurydze wywijają zielone buławy i hetmanią polem. Już i sierpy tu i owdzie brzękają w trawach. Obwitość wszędy i szeroki życia dech...

Alkmajon.

Błogosławioną niech będzie ziemia rodzicielska! A ród?

Syn.

Najmłodszą siostrę dziś mężowi dajem... Zobaczysz ją, tę gołąbkę słodką... Na Paros całej, gdzie! aż do Eginy, nie ma piękniejszego dziewczęcia. Biedz tu chciała ze mną w wieńcu i zasłonie oblubienicy, w naramiennikach i sandałkach złotych, jak stała... Alem nie dopuścił. Teraz tam płacze i omdlewa ze szczęścia, że się oczy twoje dla niej otworzą. Wszak to z pomiędzy nas ukochane twoje...

Alkmajon.

Bogi.. Wysokie bogi!... Ażaż wytrwam, ja, śmiertelny, gdy mnie szczęściem swojem darować chcecie? Bogi... Wysokie bogi...

(*Słychać zdala muzykę godową, z fletni i cymbałków złożoną*).

Syn.

Oprzyj się mocniej, ojcze! Drżysz cały.

Alkmajon.

Jeszcze słowo, synu! (*Drży silnie*).

Syn.

W drodze mi powiesz. Trzeba śpieszyć. Tak znamienity mąż nawet na ciebie czekać nie powinien.

(*Muzyka się zbliża*).

A oto i orszak weselny ciągnie. Pójdźmy!

Głosy.

Evoe!... Jo Evoe!...

Alkmajon (*walcząc ze sobą*).

Jeszcze... słowo..

Syn.

Prędzej, prędzej, ojcze! Pomówimy w drodze...

Alkmajon.

Synu.. słowo... A... Grecya?

Syn.

Grecya? Grecya, mój ojcze, jak była tak jest pod mocą Rzymian.

Alkmajon.

O!... (*zakrywa oczy dłonią i chwieje się*).

Syn.

Ojcze!... Co tobie? Spieszyć nam potrzeba.

Głosy.

Evoe!.. Jo Evoe!...

Alkmajon (*głosem silnym*).

Idź! Wracaj, synu. Ja tu pozostanę.

(*Stoi chwilę z podniesioną głową i szeroko otwartemi ślepemi oczyma. Godownicy i muzyka przeciągają mimo*).

(Dok. nast.)

Marya Konopnicka.

wych. Z tego względu zamieszczamy w całości następujące urzędowe pismo:

Do Szanownego Naczelnictwa ochotniczej straży pożarnej w Oświęcimiu.

Zwiedzając onegdaj w gminie Dwory pogorzelisko dnia 1 maja 1891 r., nabrałem przekonania, że ze względu na bardzo gęste zabudowanie tej części wsi, w której wszczął się był pożar, gdzie strzechy ściennych zabudowań włościańskich prawie stykają się, większa część całej miejscowości mogła stać się ofiarą pożogi, gdyby bardzo skutecznie przeprowadzona akcya ratunkowa nie była położyła tamy żywiołowi niszczącemu, wobec czego z uwagi na grożące wielkie niebezpieczeństwo stosunkowo tylko niewielka część zagrożonych straciła przy wzmiankowanym pożarze całe swoje mienie.

Zasięgnąwszy na miejscu osobiście bliższych informacyj co do przyczyny klęski i całego przebiegu nieszczęśliwego wypadku, sprawdziłem, że większa część mieszkańców gminy Dwory zawdzięcza swoje ocalenie wyłącznie tylko skutecznej pomocy ochotniczej straży ogniowej w Oświęcimiu, która pomimo odległości, wynoszącej 4 kilometry, jeszcze w sam czas licznie zebrana z wszystkiemi potrzebnemi przyborami przybyła na miejsce i tu rozwinęła tak sprężystą akcyę ratunkową, że w najkrótszym czasie wstrzymała dalsze rozszerzenie się pożaru. Szczególnie zawdzięczać należy ten pomyślny skutek należytemu pogotowiu straży, wybornemu i trafnie z góry obmyślonemu kierownictwu całej akcyi ratunkowej przez naczelnika straży p. Antoniego Szczerbowskiego, ścisłemu jednolitemu wykonaniu rozkazów naczelnictwa ze strony całego korpusu strażackiego pod przewodnictwem podkomendantów pp. Jana Stankiewicza i Antoniego Dołkowskiego, co świadczy o podtrzymanej w stowarzyszeniu wzorowej karności, i nakoniec także dzielnej i celu świadomej działalności i z narażeniem własnego zdrowia i życia połączonej ofiarności pojedynczych członków straży pożarnej.

Powyższe, w tym wypadku zrobione pocieszające spostrzeżenia, które niezaprzeczenie ponownie świadczą o pożyteczności instytucyj krajowych ochotniczych straży pożarnych w ogóle i tejże w Oświęcimiu w szczególności, dają mi sposobność wyrażenia szanownemu Naczelnikowi i całemu stowarzyszeniu szczerego uznania i podziękowania za okazaną ofiarność obywatelską w służbie publicznej i dla dobra ogółu. Pismo niniejsze zechce szanowne Naczelnictwo podać do wiadomości korpusu strażackiego, pod Jego komendą stojącego.

Biała, 19 czerwca 1891.

C. k. starosta *Kraus* m. p.

Z Czernichowa. W dniu 25 czerwca odbył się w kraj. szkole rolniczej w Czernichowie egzamin główny uczniów roku III-go. Do egzaminu przystąpiło dziesięciu uczniów i wszyscy otrzymali patent. Nazwiska ich są: Boski Stanisław, Dobrzański Bronisław, Godeffroy Cezar, Grzesik Jan, Marnalański Mieczysław, Myszkowski Zygmunt, Plewiński Kazimierz, Pruski Karol, Śl[e]wiński Jan, Turakiewicz Ludwik.

Z Trzebini. Dnia 23 czerwca odbył się w tutejszej szkole popis młodzieży szkolnej. Jak w ubiegłych latach, tak i w bieżącym roku okoliczni właściciele dóbr nie zapomnieli o sprawieniu przyjemności tutejszej dziatwie szkolnej podczas popisu, ale owszem zaopatrzyli ją w bardzo liczne nagrody, a mianowicie: państwo Baranowscy, właściciele dóbr w Trzebini ofiarowali na popis książeczki z powiastkami treści historycznej i religijnej, w bardzo ozdobnej oprawie, a państwo Grudzińscy, właściciele dóbr w Górce, ofiarowali ubrania tak dla chłopców, jakoteż i dziewcząt. Powyższemi nagrodami obdzielono dzieci czterech klas, zasługujące na stopień dobry. Prawie wszystkie dzieci po popisie z wdzięcznością w sercu wracały do domu. W imieniu uszczęśliwionej dziatwy grono nauczycielskie trzebińskie składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie. Oby każda szkoła mogła się poszczycić podobnymi dobrodziejami.

Tarnów, 3 lipca. (*Kor. N. Reformy*). Egzamin dojrzałości ustny odbył się w naszem gimnazyum od 30 czerwca do 3 lipca pod przewodnictwem inspektora szkół średnich dra Zygmunta Samolewicza. Składało egzamin 28 uczniów. Uznani zostali za dojrzałych: Bocheński Feliks (z odznaczeniem), Dubas Piotr, Górski Kazimierz, Hyjek Jędrzej, Jachtyl Jan, Kaczkowski Karol, Kieroński Leon (z odzn.), Kulinowski Maryan (z odzn.), Lechowicz Franciszek, Łanocha Szymon, Malinowski Piotr (z odzn.), Mróz Franciszek, Peszkowski Karol, Richter Julian, Piotr Zdzisław Brokwicz de Rogojski, Siudut Jędrzej (z odzn.). Adam Oksza Strzelecki, Tannenbaum Izak, Tichy Franciszek, Triba Józef (z odzn.), Trybowski Władysław, Walczak Franciszek, Zmarz Michał i Żychoń Maryan. — Trzem uczniom pozwolono po feryach poprawić postęp niedostateczny z jednego przedmiotu, a jednemu powtórzyć egzamin dojrzałości po upływie całego roku.

Samobójstwa pośród ludu. Wydawana w Czerniowcach *Gazeta Polska* przynosi artykuł naczelny w sprawie samobójstw wśród ludności wiejskiej na Bukowinie. „*Drugi już rok z kolei* — pisze *Gazeta* — zwracamy uwagę ogółu na jeden z najfatalniejszych objawów u ludu bukowińskiego, a to mianowicie na manję samobójczą, która prawdziwie epidemicznie szerzy się po wsiach tutejszych. Dzisiaj zamykając półrocze, obliczyliśmy te wypadki samobójstw, które notowaliśmy w czasie od 1 stycznia do 30 czerwca b. r. Nie są to zapewne wszystkie wypadki, niekażdy bowiem dochodzi do wiadomości naszej; w każdym jednak razie, wobec bardzo skrzętnie prowadzonej w tym roku kroniki prowincyonalnej w naszem piśmie i wobec szeroko rozwiniętej reporteryi naszej na prowincyi, możemy przypuścić, iż niewiele było wypadków, o których nie doniesiono by naszemu pismu. Otóż w przeciągu ubiegłych sześciu miesięcy zapisaliśmy 58 wypadków samobójstwa w kraju, którego ludność liczy zaledwie 700.000 mieszkańców. Z tych 58 samobójstw tylko jedno przypada na klasę inteligentną, dwa na izraelitów a reszta 55 wyłącznie na włościan. Ciekawą jest statystyka tych, gdzieindziej niesłychanie rzadkich wypadków pośród ludu. I tak: mężczyzn zabiło się ogółem 38, między tymi trzech chłopców od lat 12 do 16 życia; kobiet odebrało sobie życie 17.“ Smutna zaiste statystyka.

Ze Stowarzyszeń.

— Przy wyborze starszyzny w stowarzyszeniu szewców w Krakowie wybrani zostali: p. Floryan Wojtasiewicz starszym, p. Leon Zadencki podstarszym. Do wydziału weszli pp. Werner Jerzy, Karol Flank, Antoni Florkowski, Stanisław Szymański, Witas Kazimierz, Moniszewski Kajetan, Jarczyk Franciszek, Grodzki Feliks, Pietrzykowski Jan, Lachowski Konstanty, Weigel Karol i Markiewicz Antoni, a jako zastępcy pp. Tryciński Julian, Ferfecki Andrzej, Lachowicz Kazimierz, Szufa Andrzej, Werner Adam i Szeler Roman. Przewodniczył p. Antoni Florkowski, obecnym był komisarz rządowy Czopowski, prowadził pióro Julian Bobilewicz.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Ludwika Leję w Ostrowie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Ostrowie; tymczasowego nauczyciela Wojciecha Stanisławczyka w Staremmieście, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Staremmieście; tymczasowego nauczyciela młodszego Marcelego Kałamarza w Futomie, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Futomie; tymczasową nauczycielkę Maryę Jaworską w Krasnem, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Krasnem; Maryę Gruszecką stałą nauczycielkę młodszą 3-klasowej szkoły ludowej w Sędziszowie, pełniącą obowiązki tymczasowej nauczycielki 4-klasowej szkoły ludowej w Cieszanowie, stałą nauczycielką młodszą 3-klasowej szkoły etatowej w Tłumaczu.

Podziękowanie. Zarząd krakowskiej ochotniczej stacyi ratunkowej, składa podziękowanie następującym pp., którzy łaskawie obdarzyli Stacyę przedmiotami ze swych sklepów, WWPP. przedewszystkiem Janowi Fiszerowi, Władysławowi Fiszerowi i Kosydarskiemu, oraz Krzysztofowiczowi. W imieniu Zarządu *prof. dr. Obaliński, Stanisław Eliasz.*

W imieniu moich parafian mam zaszczyt złożyć serdeczne podziękowanie WP. Al. Muszyńskiemu z Grybowa, za łaskawy dar 5 złr. na odnowienie biednej miejscowej cerkiewki. Z uszanowaniem *ks. Włodzimierz Połoszynowicz*, administrator Kamianej, ost. p. Łabowa koło Nowego Sącza.

Na fundacyę im. A. Mickiewicza utworzoną przez Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych złożyli w miesiącu czerwcu: profesorowie gimn. Fr. Józefa we Lwowie 3 złr. 45 ct.; dyr. Żułkiewicz od grona gimn. bocheńskiego 2 złr. 40 ct.; W. Śluzar od grona gimn. samborskiego 3 złr. 75 ct; prof. Parylak od grona gimn. IV we Lwowie 2 złr. 90 ct.; dr. T. Garlicki od grona gimn. brzeżańskiego 2 złr. 50 ct; prof. Janelli od grona naucz. szkoły realnej we Lwowie 2 złr. 80 ct.; notaryusz Minkiewicz imieniem Rady powiatowej w Dolinie 50 złr.; filia gimn. Fran. Józefa we Lwowie 1 złr. 50 ct.; ks. Fr. Wojnar w Jarosławiu 2 złr. 85 ct.; dyr. Vimpeller od grona rzeszowskiego 12 złr. 65 ct.; Administracya *Kuryera Lwowskiego* złożoną kwotę 10 złr.; grono gimn. Franc. Józefa zamiast wieńca na trumnę śp. prof. Sykutowskiego 24 złr.; St. Goliński od grona gimn. przemyskiego 3 złr.; prof. Iorkiewicz od grona gimn. i szkoły realnej w Stanisławowie 8 złr.; prof. Drzewicki od grona Sanockiego 4 złr. 35 ct.; W. Śluzar od grona samborskiego 3 złr. 75 ct.; prof. Parasiewicz od grona semin. naucz. w Tarnowie 2 złr. 10 ct; dr. Hronowicz od grona gimn. złoczowskiego 4 złr. 20 ct., procent za czas ubiegły 26 złr. 73 ct.; dr. Warmski od grona gimn. niemieckiego 6 złr. 25 ct. Ogół wkładek złożonych wraz z kwotą zapowiedzianą, wynosi z dniem dzisiejszym 1893 złr. 63 ct.

We Lwowie dnia 30 czerwca 1891.

Józef Czernecki ul. Chorążczyzny. 12 a.

Składki.

Na Weteranów wojsk polskich z 1830/31 w czerwcu i sprawozdanie miesięczne; po 1 złr. pp. Machniewicz Stanisław, Ćwiklicer Ignacy, Kiliński Stanisław, Broniowski Teofil, dr. Molicki Antoni, br. Romaszkan Antoni, Wiewiórowski Maryan, Miński Stefan, Rogawski Jan, Ritterschild Włodzimierz, Bocheński Antoni, Kwieciński Józef, Żuliński Edward, Nowak Adolf, J. D.; po 2 złr. pp. Zarembski Teofil, Adam Gustaw, Górnisiewicz Antoni, Stefański Edward, Trusiołowski Kazimierz, Langie Kazimierz, Jaugustyn Franciszek, Traczewski Gustaw, Chwalibogowski Władysław, Filochowski Hipolit, Żarliński Antoni, Kamiński Czesław, Kroebl Franciszek, Büttner Ignacy, Gaydzicz Teodor, Marcoin Tadeusz, Żelechowski Witold, Marcoin Juliusz, Giżyński Jan, Wolański Dyonizy, Krause Bronisław; po 3 złr. pp. Hubaczek Adolf, Geisler Jan, Mrazek Józef; po 5 złr. pp. Kieszkowski Henryk, Różycki Edmund; po 6 złr. pp. br. Tyszkiewicz Janusz, Homolacs Edward, Kieszkowski Czesław; 20 złr. p. Zieliński Przemysław z Rzeszowa; 30 złr. Towarzystwo kasynowe w Rzeszowie z zabawy. Dochód w czerwcu było 144 złr.

Rozchód. Rozdano między 49 Weteranów udowodnionych żołnierzy polskich z 1830/31 żołdu narodowego, chorym naprzód, niezbędne potrzeby biurowe i najem pokoju na biuro 585 złr. Przewyżka wydatków pokryta z oszczędności poprzednich miesięcy. Za przewodniczącego w Komitecie *Fr. Gralewski.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— „**Świata**“ Nr. 13 z dnia 1 lipca zawiera w dziale literackim poemat Alfreda de Vigny, w polskim przekładzie Miriama, p. t. „Butelka w morzu“; dalszy ciąg nowelli T. T. Jeża „Latawica“; studyum krytyczne „Sztuka przed sądem“ przez Nerosa; szkic biograficzny „Jozue Carducci“ przez Waleryę Marrené; dalszy ciąg pracy historycznej Michała Rollego „Z życia Ormian kamienieckich“; „Harmonie i dyssonanse“ Jana Zayla. Całości dopełnia ruchliwa Kronika i drobniuchny wierszyk M. Bałuckiego „Odjeżdżającej w albumie“.

W części illustracyjnej zasługuje na uwagę ładna heliograwura z obrazu F. Krudowskiego, którą *Świat* jako dodatek nadzwyczajny abonentom swym ofiarowuje. Dalej mamy „Głowę Cygana“ Stanisława Janowskiego, „Widok Wenecyi“ S. Tondosa, „Czytelnika“ hr. Muiszcha, „Oświadczyny“ Wł. Bakałowicza, a wreszcie „Chorą matkę“ Z. Jasińskiego, która jest kopią obrazu, znajdującego się właśnie na wystawie międzynarodowej w Berlinie.

— „**Przewodnik praktyczny**“, obejmujący przepisy, wskazówki i rady dotyczące gospodarstwa wiejskiego, domowego, rękodzieł, przemysłu i handlu, zebrane z dzieł i podręczników swojskich i obcych autorów przez J. R. Kwaśniewskiego, wychodzić począł w Krakowie. Pisemko to wydawanem będzie 1 i 16 każdego miesiąca i znajdzie prawdopodobnie licznych prenumeratorów między właścicielami mniejszych gospodarstw i rękodzieł, podaje bowiem istotnie pożyteczne wiadomości i różnorodne przepisy gospodarskie, zaleca się zaś nietylko przystępnością wykładu, ale także i niską ceną. Prenumerata jego na cały rok wynosi tylko 2 złr., a każdy zeszyt obejmować ma $1\frac{1}{2}$ arkusza druku.

— **Ważne odkrycia archiwalne** dokonane zostały w archiwum książąt Radziwiłłów, w zamku nieświeskim. Pomiędzy innemi odszukano tam listy słynnego Arciszewskiego do ks. Radziwiłła, zwanego „Sierotką“. Listy owe dowodzą, że „Sierotka“, widząc w nim zdolności militarne, wysłał go swoim kosztem za granicę dla wyuczenia się „rzemiosła“ wojennego. Odszukane również zostały listy bohatera Sienkiewiczowskiego „Potopu“, Andrzeja Kmicica. Jest ich podobno kilkanaście. Prócz tego odkrytą została bardzo ciekawa korespondencya poufnych ks. Radziwiłłów, zamieszkałych w wieku XVII i XVIII w różnych stolicach europejskich. Jest to wyborna, bo przez naocznych świadków pisana kronika wypadków politycznych w różnych krajach w owych czasach, stosunków dworskich, społecznych i t. d. Jak się okazuje, w czasach, kiedy dzienników jeszcze nie było, książęta Radziwiłłowie wysyłali do stolic zagranicznych swoich poufnych, których opłacali sowicie, żądając w zamian, by co kilka tygodni umyślnym posłańcem donosili regularnie, co się tam dzieje. — Odkrycia owe poczynił p. Aleksander Walicki, którego ks. Antoni Radziwiłł wezwał do uporządkowania archiwum.

— **Z Berlina** donoszą: Komisye sędziów na wystawie dzieł sztuki ukończyły już swoje czynności, uchwalone zaś nagrody oczekują tylko sankcyi cesarskiej. W dziale naszych malarzy ma być 8 medali i kilkanaście *mentions honorables.* Matejko i Siemiradzki o nagrody się nie ubiegają, pierwszy dlatego, iż wystawił prace dawniej wykonane, drugi wprost zastrzegł, iż uczestniczy *hors concours.* Największą nagrodę medal złoty I klasy ma zapewnioną Brandt. Między nagrodzonymi medalami złotemi II klasy wymieniają: Ajdukiewicza, Pochwalskiego, Chełmońskiego, Bilińską, Malczewskiego.

Dział ekonomiczny.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*)

Kraków, 3 lipca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	10·50	10·80
Żyto	8·50	8·70
Jęczmień	7·25	7·65
Owies	7·50	7·70
Groch	11·—	13·—
Tatarka	7·50	9·—
Proso	6·—	7·50
Fasola	10·—	13·—
Jagły	12·—	15·—
Siano		2·40
Słoma		2·50
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		2·60
Ziemniaki za hektolitr	2·60	3·—
Jaja za kopę	1·15	1·20
Masło za garniec	3·25	3·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		80·—
Okowita na 80° „		75·—

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 4 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·8 mm	741·7 mm	739·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+21°,0	+18°,2	+24°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 1	ENE 1	NNE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	87 %	94 %	86 %
Stan nieba (0 = pog., 10 zup. pochm.)	8	10	8

Uwagi: W południe silne grzmoty, błyskawice i chwilami ulewny deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy.“

(*Telegramy własne „Nowej Reformy“.*)

Wiedeń, 4 lipca. Dzisiaj przed południem na posiedzeniu Koła polskiego p. Piniński usiłował stwierdzić, że w sprawie wyznaniowej szkoły ludowej nie powiedział nic takiego, czegoby nie mógł powiedzieć w imieniu Koła polskiego. Prezes Jaworski potwierdził, iż po uważnem odczytaniu stenogramu nie znalazł w mowie Pinińskiego nic takiego, coby wykraczało przeciw karności i solidarności Koła polskiego.

Następnie Koło polskie zajmowało się kwestyą wódczaną. Komisya Koła jak najdokładniej sprawę tę opracowała na podstawie wniosku Spensa i pozyskała większość Izby dla swych wniosków.

W końcu przyjęto wniosek Roszkowskiego co do ponownego wybrania komisyi Koła polskiego dla poparcia sprawy założenia fakultetu medycznego na uniwersytecie we Lwowie.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 4 lipca. *Wiener Ztg.* podaje do wiadomości, że minister sprawiedliwości mianował sędziego powiatowego w Jaworowie Zawadzkiego radcą sądu krajowego dla Złoczowa i sędziego Buczackiego w Dobromilu radcą sądu krajowego dla Kołomyi.

Wiedeń, 4 lipca. (Z Izby poselskiej.) P. Morsey, polemizując z wywodami p. Kramarza, oświadcza w imieniu swych przyjaciół politycznych, że nie sprzeciwia się uregulowaniu waluty, lecz przeciwnym jest temu, by w obecnej chwili rozpoczynać obrady nad tą kwestyą.

Minister skarbu oświadcza, że wobec wielkiego zakresu jego ministerstwa cieszy go, iż stosunkowo nie wiele skarg podniesiono. W większej części wypadków chodzi o mylną interpretacyę obowiązujących ustaw i minister chętnie temu zaradzi, jeśli przedstawione mu będą wystarczające dowody.

Odpowiadając na wywody Wrabetza, oświadcza minister, że skoro poseł ten powiedział, iż minister powinien przedewszystkiem uwzględnić najsłuszniejsze żądania, to nie należy zapominać, iż każdy poseł uważa inne żądania za najsłuszniejsze, — i gdyby minister chciał zaspokoić wszystkie te „najsłuszniejsze żądania“, trzebaby było wydać o wiele więcej, niż na to nadwyżka pozwala. Minister uważa przedewszystkiem za swój obowiązek dbać o to, by z trudem zaprowadzona równowaga budżetu nie została naruszoną. (*Żywe oznaki zadowolenia.*)

Minister oświadcza iż wywody p. Weigla są zbyt pessymistycznie zabarwione i nie zgadzają się z obrazami stosunków galicyjskich, jakie w tej samej Izbie skreślono. Co do zażaleń na surowe kary, wymierzane przy poborze podatków pośrednich, minister nadmienia, iż bez kar obejść się nie można, a zresztą w wielu wypadkach nastąpiło ułaskawienie. Minister prostuje uwagi, dotyczące robotników w kopalniach soli w Bochni, i nadmienił, że los ich żywo go interesuje.

Minister wspomina następnie o kwestyi uregulowania waluty i powołując się na to, co powiedział już w komisyi budżetowej, oświadcza, iż w sprawie tej postępować należy ostrożnie, w każdym razie sądzi, iż należy mieć ustawicznie na oku stabilizacyę waluty. Na tem polega program ministra; nie chce on jednakże wszczynać teraz dyskusyi, ponieważ każde słowo wypowiedziane w Izbie o tej sprawie, zwłaszcza ze strony ministra, ma uboczne działanie na zewnątrz, czego właśnie unikać należy. Zapewnia zresztą minister, że przywiązuje teraz, jak i pierwej, nadzwyczaj wielką wagę do stabilizacyi waluty austryackiej.

Z kolei p. Goetz przytacza cały szereg zarzutów i skarg na postępowanie władz przy poborze podatków.

Po przemowie jego obrady przerwano.

Spindler i tow. interpelują ministra spraw wewnętrznych co do zarządzenia środków wobec zachowania się dziennikarstwa niemieckiego wobec mniejszości czeskich w miastach o ludności przeważnie niemieckiej.

Debiasi i tow. interpelują ministra spraw wewnętrznych o zniesienie w południowym Tyrolu ważnego dotąd patentu broni i zaprowadzenie powszechnej ustawy państwowej.

Plener stawia wniosek, aby sprawozdanie komisyi z jego wniosku o ulgach podatkowych postawić na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia.

Minister skarbu oświadcza się przeciwko temu, gdyż rząd nie może jeszcze wobec tego wniosku zająć określonego stanowiska. Zresztą rząd postanowił, bez naruszenia wielkiego dzieła reform podatkowych ze swej strony już na najbliższej sesyi wystąpić z projektami zdążającemi do ulg podatkowych dla niższych klas podatkowych. (*Żywe oklaski.*)

Z powodu tego oświadczenia cofa Plener swój wniosek, poczem posiedzenie wieczorne zamknięto.

Wiedeń 4 lipca. Komisya nagany, w której skład wchodzą posłowie: Coronini, Kuenburg, Czernin, Serenyi, Abrahamowicz, Goetz, Rolsberg, Keil i Adamek wybrała przewodniczącym Coronini'ego.

Wczoraj obrady komisyi trwały trzy godziny. Uchwalono wszystko zachować w największej tajemnicy. Powiadają, że komisya już pokończyła wszystkie swoje prace.

Referentem w Izbie wybrano Serenyi'ego.

Wiedeń, 4 lipca. W Izbie poselskiej prezydent ministrów Taaffe odpowiadając na interpelacyę Doetza konstatuje, że rozwiązanie różnych zgromadzeń wędrownych urządzanych przez wiedeńskie stowarzyszenie *Deutscher Volksverein*, nastąpiło z powodu zachowania się uczestników, naruszającego spokój lub, że stowarzyszenie nie było do zwoływania zgromadzeń uprawnione lub wreszcie, że brały w nich udział osoby do tego nieuprawnione. W dwóch wypadkach, gdzie rozwiązano zgromadzenia niesłusznie zniosła ten zakaz druga instancya. Niektóre rekursa napisane były w tonie tak obrażającym, że dały powód do dochodzenia karnego.

Do dawania bliższych wyjaśnień nie widzi Taaffe powodu.

Serenyi zdaje sprawę imieniem komisyi, mającej rozpatrzeć zajście między Gessmannem, Schneiderem i Wrabetzem (zob. „Z Rady państwa“. *Przyp. Red.*) oświadczając żądanie, aby względu na treść oświadczeń, posiedzenie ogłosić za poufne.

Po uchwaleniu prawie jednogłośnem tego wniosku, zarządza prezydent opróżnienie galeryj, co wykonano z zupełnym spokojem.

Wiedeń, 4 lipca. Uroczystość zamknięcia roku szkolnego w Theresianum rozpoczęła się wysłuchaniem mszy. Następnie minister oświaty miał uroczystą przemowę, poczem rozdał złote nagrody cesarskie. Uroczystość zakończono okrzykami na cześć cesarza.

Wiedeń 4 lipca. Wielki książę rosyjski Piotr przybył tu wczoraj wieczór *Orient Expressem.*

Königgraetz, 4 lipca. Weterani sascy wysłali do cesarza austryackiego telegram następujący: „Przekraczając granicę kraju przesyła 200 weteranów saskich Jego Ces. Mości najuniżeńsze pozdrowienie i wznoszą gromki okrzyk *hurra!*“

Równocześnie przesłali weterani królowi saskiemu wiernopoddańcze pozdrowienie.

Grac, 4 lipca. Stan zdrowia hr. Hartenau polepsza się widocznie, przez 12 dni nie pojawiła się febra; chory wczoraj na kilka godzin opuścił łóżko.

Budapeszt, 4 lipca. Przy zamknięciu dzisiejszego posiedzenia Ugron wniósł interpelacyę, którą ma uzasadnić, a która zawiera pytanie: na jak długo trójprzymierze zostało odnowionem? czy i w jakiej mierze *casus foederis* doznał rozszerzenia.

Budapeszt, 4 lipca. Prezydent Izby skonstatował nieobecność 282 posłów. Z tych usprawiedliwiło nieobecność 77. Pozostałym 205 zawiesił prezydent na podstawie regulaminu Izby dyety aż do zupełnego usprawiedliwienia się.

Kalocsa, 4 lipca. Lekarze uznają stan zdrowia Haynalda za nie wzbudzający żadnej nadziei; siły opadają go widocznie.

Kalocsa, 4 lipca. Karynał Haynald jest umierający.

Kalocsa, 4 lipca. **Kardynał Haynald życie zakończył.**

Rieka, 4 lipca. O godzinie 6 rano było tu lekkie trzęsienie ziemi.

Rostock, 4 lipca. W Dargum pod Gnoyen zwaliła się ściana główna płonącego domu na ratującą straż ogniową. Czterech zostało zabitych, między tymi kapitan i jeden z ochotniczej straży, pięciu jest ciężko rannych.

Londyn, 4 lipca. *Biuro Reutera* donosi, że pociąg osobowy kolei Erie zetknął się z pociągiem towarowym pod Rawenną. Jeden wagon sypialny i jeden wagon towarowy spaliły się. Dotąd wydobyto z pod gruzów 19 zwłok ludzkich.

Londyn, 4 lipca. Zamierzony na dzień 11 lipca z powodu przyjazdu cesarza Wilhelma przegląd ochotników w Wimbledon ma być zaniechany, ponieważ trudno byłoby zgromadzić po południu dostateczną ilość ochotników, zatrudnionych po większej części w londyńskich domach handlowych. Zamiast tego odbędzie się przegląd kawaleryi gwardyi w Whitehall.

Londyn, 4 lipca. Przygotowania na przyjęcie cesarza niemieckiego zostały ukończone. Przyjęcie ma być świetne, jak rzadko. Wszystkie dzienniki wyrażają serdeczne uczucia, z jakiemi naród angielski wita cesarską parę niemiecką.

Haaga, 4 lipca. Para cesarska, której towarzyszyła królowa regentka, książę i księżniczka wiedeńska, objeżdżała wczoraj w południe miasto. Publiczność przyjmowała ich wszędzie z entuzyazmem. O godzinie drugiej powróciła para cesarska do pałacu, gdzie się odbył obiad na 70 osób.

O godzinie $\frac{1}{4}$5 odjechali Hohenzollerni do Rotterdamu.

Haaga, 4 lipca. Dziennik *Staatscourant* pisze, że wątpliwą jest rzeczą, czy odwiedziny Hohenzollernów zdołają utrzymywać przyjazne stosunki między ludami obu dynastyj.

Rotterdam, 4 lipca. Cesarz po zwiedzeniu wybrzeża i portu pożegnał się z obecnymi. Ucałował w ręce obie królowe, a cesarzowa uścisnęła je. Para cesarska odjechała do Anglii, a królowe powróciły do Haagi.

Melbourne, 4 lipca. Parowiec jadący do Sydney przywiózł wiadomość, że na wyspach Samoańskich panuje zupełny spokój.

Rzym, 4 lipca. *Opinione* donosi, że wszystkie pogłoski o rozwiązaniu Izby są bezpodstawne, gdyż rząd jest pewny poparcia większości: zaprzecza dalej tenże dziennik kategorycznie, jakoby w łonie gabinetu panowały różnice zdań.

Rzym, 4 lipca. Papież przyjął na audyencyi deputacyę tunetańską, która mu wręczyła petycyę europejskich kolonistów z prośbą o przysłanie do Tunisu włoskich Kapucynów.

Deputacya odjechała dzisiaj rano do Tunisu.

Dzisiaj rozpoczął się proces 51 oskarżonych z powodu zaburzeń dnia 1 maja.

Cetynia, 4 lipca. Dotychczasowy poseł turecki Teofik-bey odjechał. Otrzymał wielką wstęgę orderu Danilo.

Bukareszt, 4 lipca. Były minister Kogalniceana umarł w Paryżu. Izba uczciła zmarłego przez powstanie. Zwłoki zmarłego zostaną przewiezione z Paryża do Jass i zostaną pochowane na koszt państwa.

Bukareszt, 4 lipca. Poseł rumuński w Petersburgu Ghika został przeniesiony do Wiednia.

Izba obradowała wczoraj wieczór nad ukończeniem sprawy dotyczącej taryfy cłowej.

Cleveland, 4 lipca. Zderzenie się pociągów na kolei Erie był nadzwyczaj silny. Jeden wagon pociągu osobowego tak został zgruchotany, że ratowanie jeszcze żyjących ludzi z pośród gruzów było niemożliwe.

Cleveland, 4 lipca. Według ostatnich wiadomości zginęło w katastrofie 27 osób. Między rannymi jest wielu śmiertelnie uszkodzonych.

Buenos Ayres, 4 lipca. Minister skarbu przedłożył właśnie preliminarz budżetu. Dochody wynoszą 29 milionów w złocie i 26 milionów w papierach, rozchody zaś 14 milionów w złocie i 35 milionów w papierach.

Nowy Jork, 4 lipca. Parowiec „Maipo,“ naładowany bronią, przeznaczoną dla partyi kongresowej, przybył do Iquique.

Benares, 4 lipca. Olbrzymie chmury szarańczy przeleciały nad miastem, trwało to przez dwie godziny. Spustoszenia wielkie.

Kursa telegraficzne.

na giełdzie wiedeńskiej

dnia 2 lipca 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	55
Zjednoczony dług w srebrze	92	55
Austryacka renta złota	110	95
5% austryacka renta (marcowa)	102	55
Akcye banku austro-węgierskiego	1023	—
Akcye kredytowe	296	25
Londyn	117	20
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	29½
Dukaty austryackie	5	55
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	55

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 lipca 1891 roku.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.14 rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa
5.29 " " " z Podgórza-Bonarki
2.05 po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
2.44 " " " osobowy z Podgórza-Płaszowa
3.03 " " " z Podgórza-Bonarki
} do Oświęcima, do Wiednia.

7.59 rano pociąg pospieszny z Krakowa [kolej Karola Ludwika] przez Tarnów do Orłowa.

7.59 rano pociąg pospieszny z Krakowa [kolej K. Ludwika]
8.23 " " osoby z Podgórza-Płaszowa
} do Mszany Dolnej.

9.00 rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
9.37 " " osobowy z Podgórza-Płaszowa
9.53 " " " z Podgórza-Bonarki
} do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.

4.15 po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]
5.00 " " " " z Podgórza-Płaszowa
5.13 " " " " z Podgórza-Bonarki
} do Żywca, do Mszany dolnej.

9.39 wieczór pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Ludwika] do Orłowa, Koszyc.

6.55 wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
7.32 " " osobowy z Podgórza-Płaszowa
7.55 " " " z Podgórza-Bonarki
} do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.15 rano pociąg osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika] z Koszyc, Orłowa przez Tarnów.

5.42 rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
5.56 " " " do Podgórza-Płaszowa
6.02 " " mięszany do Krakowa [kolej Północna]
6.30 " " osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]
} ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

9.23 przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
9.36 " " " " do Podgórza-Płaszowa
} z Żywca.

10.20 przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
10.35 " " " " do Podgórza-Płaszowa
10.37 " " " mięszany do Krakowa [kolej Półn.]
11.14 " " " osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]
} z Wiednia, z Oświęcima.

3.56 po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
4.11 " " " " do Podgórza-Płaszowa
4.12 " " " mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]
} z Budapesztu, Wiednia: Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.

7.10 wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Płaszowa
7.35 " " " do Krakowa [kolej K. L.]
} Z Mszany Dolnej.

8.30 wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
8.46 " " " do Podgórza-Płaszowa
9.38 " " pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]
} z Oświęcima przez Tarnów, z Koszyc, Orłowa.

Odjazd z Tarnowa:

12.16 w nocy pociąg osobowy do Orłowa, Koszyc.
4.46 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.57 " " osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.48 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Nowego Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

12.15 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa, Jasła, Orłowa.
2.23 " " osobowy z Koszyc, Orłowa.
11.12 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.40 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1394 12

L. 923.

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Ropczyc podaje niniejszem do wiadomości panów Przedsiębiorców budowlanych, Budowniczych, Architektów itd., że gmina miasta Ropczyce zamierza w najkrótszym czasie wybudować **dom piętrowy murowany na pomieszczenie biur c. k. Starostwa, c. k. Urzędu podatkowego i pomieszkanie c. k. Starosty.**

Budowa ta będzie oddana w przedsiębiorstwo tylko krajowcowi.

Kosztorys opiewa na kwotę złr. 19.969 ct. 86. Termin wykończenia budowy najpóźniej do jesieni 1892 roku.

Plany i kosztorys przeglądnąć można w kancelaryi Magistratu w zwykłych godzinach urzędowych.

Oferty pisemne i ustne wnosić można do Magistratu w Ropczycach do **15 lipca b. r. godz. 6 wieczór.**

Ropczyce, 10 czerwca 1891 r.

Burmistrz
Dobrowolski.

1511 3 3

Warunki przyjęcia uczniów

do krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie na rok szkolny 1891/92 rozpoczynający się z dniem 1 października 1891 r.

A) Kto chce wstąpić jako **uczeń zwyczajny** na trzyletni kurs nauki do krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie powinien:

1. Najdalej do 10 września 1891 zgłosić się osobiście lub pisemnie do Dyrekcyi tejże szkoły we Lwowie i przedłożyć wiarogodne świadectwa udowadniające, że kandydat:

a) ukończył **17 rok życia,**

b) ukończył **z dobrym postępem** czwartą klasę gimnazyalną, lub cztery klasy szkoły realnej,

c) odbył przynajmniej **jednoroczną praktykę** leśniczą pod kierunkiem egzaminowanego gospodarza lasowego,

d) jest zdrów i fizycznie dobrze rozwinięty.

2. W dniu przez Dyrekcyę oznaczonym złożyć egzamin wstępny, udowadniający, że kandydat posiada dostateczny zapas wiedzy z nauk przygotowawczych i jest w ogóle odpowiednio rozwinięty umysłowo, aby mógł należycie korzystać z nauk wykładanych w szkole, do której przyjętym być pragnie. (Egzamin wstępny jest ustny lub pisemny i obejmuje: Język polski, matematykę, fizykę i geografię, tudzież nauki przyrodnicze, w zakresie przypisanym dla czterech klas gimnazyalnych).

Kandydaci, którzy się wykażą świadectwem ukończenia **z dobrym postępem 6 klas gimnazyalnych,** lub 6 klas szkoły realnej, **uwolnieni będą od egzaminu wstępnego.**

B) Kandydaci, którzy ukończyli gimnazyum lub szkołę realną i złożyli **egzamin dojrzałości,** przyjęci być mogą **bezpośrednio na II rok** trzechletniego kursu nauki do krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, jeżeli przed komisyą egzaminacyjną złożą w terminie przez Dyrekcyę oznaczonym egzamin wstępny, obejmujący: fizykę, chemię ogólną (nieorganiczną i organiczną), mineralogię i geologię, botanikę ogólną i zoologię ogólną, w zakresie wykładanym na I-szym kursie w krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.

C) Chcący uczęszczać na wykłady tylko niektórych przedmiotów, przyjęty być może jako **„uczeń nadzwyczajny“,** jeżeli się wykaże przed Dyrekcyą dłuższą praktyką leśniczą, z której będzie można wnosić, że z wykładów tych korzyść odniesie.

Po otrzymanem zapewnieniu przyjęcia winien kandydat wpłacić do kasy Dyrekcyi **„Taksę wpisową“** w kwocie 2 złr. w. a., na początku zaś każdego półrocza szkolnego po 5 złr. tytułem **„Czesnego“.**

Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie: 1554 2 3

Dyrekcya krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie.

C. k. austr. koleje państwowe.

Najkrótsze i najwygodniejsze połączenie **Krakowa i Lwowa ze Starym Sączem (Szczawnicą), Żegiestowem i Muszyną-Krynicą.**

Od 1 lipca będzie prowadzony z Krakowa pociąg nocny przez Tarnów, Stróże i Nowy Sącz do **Starego Sącza (Szczawnicy), Żegiestowa i Muszyny-Krynicy.**

Pociąg ten wychodzi z Krakowa wieczór o godzinie 9 min. 39 i przybywa do

Tarnowa . .	o godzinie 11	min. 45	w nocy,
Nowego Sącza	„ 3	„ —	rano,
Starego Sącza	„ 3	„ 23	rano,
Żegiestowa .	„ 4	„ 23	rano,
Krynicy-Muszyny	„ 4	„ 50	rano.

Jazda tym pociągiem odbywa się bez zmiany wagonów aż do Muszyny-Krynicy i trwa o $2\frac{1}{2}$ godziny krócej, aniżeli na Suchę. Szczególnie zwraca się uwagę na tę okoliczność, że jadący na Suchę nocnym pociągiem muszą się w Nowym Sączu o godz. pół do 3 rano przesiadać i czekać na ten sam pociąg, którymby na Tarnów o 2 i pół godziny później z Krakowa na Tarnów wyjechać mogli.

Jazda ze Lwowa rozpoczyna się pociągiem osobowym kolei Karola Ludwika, który ze Lwowa wieczór o godzinie 5 min. 56 wyjeżdża i przybywa do

Rzeszowa . .	o godzinie 11	min. 50	w nocy,
Jasła . . .	„ 2	„ 57	w nocy,
Nowego Sącza	„ 5	„ 41	rano,
Starego Sącza	„ 6	„ 2	rano,
Żegiestowa	„ 7	„ 1	rano,
Muszyny-Krynicy	„ 7	„ 20	rano.

Jazda tym pociągiem odbywa się także bez zmiany wozów ze Lwowa aż do Krynicy i trwa o jednę godzinę krócej, aniżeli podróż na Stryj i Zagórz, przy której także przesiadanie się w Nowym Sączu jest konieczne.

Kraków w czerwcu 1891 roku. 1589 5 0

C. k. Dyrekcya ruchu.